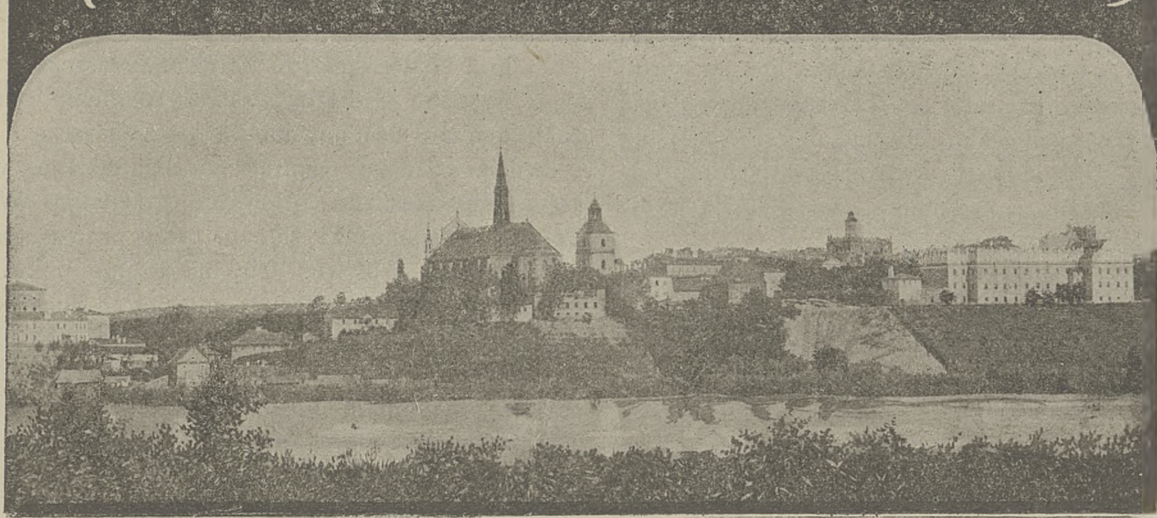
Nr. 13. Tarnobrzeg, dnia 15 maja 1902. Rocznik II.

Adres Redakcyi i Administr.: **GŁOS ZIEMI SANDOMIERSKIEJ**, Tarnobrzeg.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

GŁOS ZIEMI SANDOMIERSKIEJ



SANDOMIERZ.

DWUTYGODNIK
poświęcony sprawom gospodarczym, politycznym, społecznym i narodowym.

PRENUMERATA wynosi w całej Austryi: rocznie 4 Kor., półrocznie 2 Kor., kwartalnie 1 Kor. W Niemczech: rocznie 6 Mrk., półrocznie 3 Mrk., kwartalnie 1 Mrk. 50. W innych krajach: rocznie 6 Frk., półrocznie 3 Frk., kwartalnie 1 Frk. 50. — **OGŁOSZENIA** przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drukiem petitowym po 20 hal. za pierwszy raz, po 15 hal. za następne razy. **NADESŁANE**: od miejsca wiersza petit. po 30 hal. za każdy raz.

Opuszcza prasę dnia 1 i 15 każdego miesiąca.

Namiętność polityczna.

Nr. 46 i 49 gazety *Katolik*, wychodzącej w Bytomiu na Ślązku, z dnia 17 i 24 kwietnia b. r. podaje następujące korespondencye z Francyi z powodu wyborów do francuskiego parlamentu, obecnie już przeprowadzonych.

„Im bardziej zbliża się chwila wielkiej bitwy wyborczej we Francyi, tem żywiej i silniej rozwija się agitacya. Obecnie zabierają głos i książęta Kościoła, aby pouczyć podwładnych sobie księży o obowiązkach, jakie na nich ciężą podczas wyborów. Wielkie wrażenie miarą i powagą zrobił list pasterski Arcybiskupa Lacroix, który niedawno powrócił z Rzymu, tak, że słowa jego są poniekąd odbiciem i echem zapatrywań i myśli Papieża. Zasada, którą wygłasza arcybiskup, da się streścić w kilku słowach:

„Ksiądz powinien trzymać się po za i po nad stronnictwami. Niezawodnie jako obywatel jest on wolny; ma prawo głosowania i czyni to podług swych zasad, ale nie powinien brać udziału w agitacyi i walce wyborczej. W wykonywaniu swego szczytnego zawodu ksiądz powinien wstrzymać się od wszelkiej agitacyi politycznej. Ani kazalnica, ani konfesyonał nie powinny mieć nic wspólnego z polityką. Zadanie księdza nie tkwi w polityce, ale gdzieindziej, mianowicie w miłosierdziu i poświęceniu. Trzeba więc, mówiąc pięknemi słowami Papieża Leona XIII., aby po wyborach ksiądz nie mógł być zaliczony ani do zwycięzców, ani do zwyciężonych.

„Inni Biskupi poszli w ślad za wyżej wymienionym ks. Biskupem i także wydali podobne listy pasterskie.

„I tak ks. Arcybiskup Renon w Tours pisze pomiędzy innemi tak:

„Podczas walki wyborczej każdy kapłan powinien być niemy. Położenie kapłana, którego parafianie we Francyi prawie bez wyjątku są politycznie rozdzieleni, nakłada na niego szczególnie konieczne zobowiązania. Kapłan ma obowiązek prowadzić wszystkie dusze do nieba i dlatego nie wolno mu stawać po tej czy owej stronie. Z tego też powodu żaden z kapłanów nie powinien brać udziału w walkach politycznych. We Francyi, gdzie obywatel jest tak dumny ze swej niezależności, duchowieństwo zaszkodziłoby może sprawie, w obronie której chciałoby stawać. Nawet dla najlepszych katolików nie jest przyjemną rzeczą, gdy księża mięszają się do polityki. Kapłan ma lepsze sprawy do spełnienia. Ma być posłuszny wskazówkom Głowy Kościoła katolickiego, najskuteczniejszą jego kartką głosowania jest modlitwa za Kościół, za ojczyznę, za zbawienie swych parafian, aby jedni w dobrem zostali umocnieni, a drudzy się naprawili“.

Przez umieszczenie tych wiadomości, chciał *Katolik* okazać, że pragnąłby widzieć taką samą wstrzemięźliwość polityczną u księży katolickich niemieckich w Prusiech, którzy jak to opisywaliśmy, puszczają się na służalczą agitacyę polityczną przeciw Polakom, pozwalają na to, żeby uczyć dzieci polskie religii po niemiecku, chociaż wiedzą, że taka nauka nic nie warta; nawet do pierwszej Komunii św. przysposabiają dzieci polskie w języku niemieckim, chociaż dzieci tych nauk nie rozumieją. Nie można powiedzieć o tych duchownych, że są księżmi z powołania i że spełniają swoje duszpasterskie obowiązki należycie.

Ile zaś złego narobiła namiętność polityczna duchowieństwa galicyjskiego, dużo o tem pisano, a jednak jeszcze ustać to nie może, lecz tak agitacye, jak i niewłaściwe i niesprawiedliwe wygadywania na gazetki ludowe, wydawane przez świeckich ludzi, panują w najlepsze.

Ludność pragnie widzieć w swoim duchownym pocieszyciela duszy, ojca, ale nie wroga z innego stronnictwa, którego może jest nawet wodzem, może agitatorem, drażniącym lud niepotrzebnie; albo nie mającym odpowiednich wiadomości i znajomości spraw politycznych; albo kierującym się osobistymi interesami, dopóki probostwo, o jakie się stara ten lub ów, nie zostanie obsadzone; potem zawiedzeni opuszczają sprawę swego kandydata, którego przedtem jako jedynego zbawcę narodu przedstawiali. Znamy te wypadki.

Lud się garnie do duchownych jako nauczycieli religii i ludzi oświeconych, więc nie należy go od siebie przez polityczne agitacye odpychać, lecz w pracy ekonomicznej i oświacie należy wziąć żywszy udział.

Jeżeli się ktoś użali w gazecie na błędy jednego księdza, to nie należy rzucać winy na ogół duchowieństwa, które temu nie winno, zaś człowiek jest ułomny; ale też nie należy ciskać gromów na gazetę, bo nie czyń drugiemu, co tobie nie miło; błąd księdza to nie religia ani Kościół — ani też potępiać ludu, co gazety te czyta i słusznie się żali, bo i duchowieństwo winno bronić słuszności ogółu wiernych ale nie nadużyć jednego księdza.

Lud pcha się do kościołów, gdzie już za ciasno; stawia nowe; odnawia stare; całe pola zalega podczas misyi; płaci chętnie nie tylko konkurencye kościelne ale i składki dobrowolne, gdy tymczasem u innych, choć bogatych, trzeba dopiero egzekwować, a jednak jeszcze tych opornych nazywa się podporą Kościoła i podwaliną porządku społecznego.

Lud żąda oświaty i chwyta gazety, które o jego sprawach piszą i w obronie jego praw i interesów występują. Niema się czemu dziwić i za to ani na lud ani na gazety się gniewać ani ich wyklinać, bo interesy ludu nie zawsze są zgodne z interesami dworu, a dwór to nie Kościół, nie religia.

Lud i księdza obdarzy zaufaniem politycznem lub mandatem poselskim, choćby się o to nie starał. gdy się okaże dbałym o dobro publiczne obywatelem; ale niech takim w rzeczywistości będzie i przeciw ludowi nie występuje, a w pracy obywatelskiej zawsze niech bierze udział.

Lud błądzi wiele; to prawda, zwłaszcza o ile łączy się z wrogami Ojczyzny; ale czy on temu winien, że go o tem nie uczono; lub że księża jeszcze i teraz tu i owdzie znanego agitatora moskiewskiego, włóczęgę szerzącego zgniliznę, owacyjnie przyjmują. Wrogowie Kościoła rozpanoszyli się; to także prawda, lecz czyż lud miał tyle wpływu, żeby na to nie pozwolić; lub czy gazety dawniej czytywał; przecież to duchowieństwo i dwory wpływ miały; przy każdych wyborach na spółkę z nieprzyjaciółmi wiary rząd, dla kraju i Kościoła niechętny, popierali, a tymczasem liberalizm religijny rozszerzył się po naszych miastach i miasteczkach, tępiąc na spółkę z liberalizmem ekonomicznym, z lichwą i pijaństwem polską ludność katolicką moralnie i materyalnie; jednak o ile się trzymała, to była oparta o bractwa kościelne, o jaki taki związek. I obecnie księża popierają rząd, choć ten pozwala na agitacye pruskie i przeciw Papieżowi.

Tam gdzie ludowi wpływ okazać wolno, widać pożyteczne skutki nauki Kościoła tak w kraju jak i na obczyźnie. Idą ludzie w świat obcy, do Ameryki i stamtąd ślą grosze na kościół w swej parafii; nie przegrywają ich w karty, a nadto w Ameryce każda kolonia polska w kilka lat stawia kościoły i zawiązuje mnóstwo bractw kościelnych i patryotycznych.

Tak działa oświata i swoboda kierowania swojemi sprawami; tak działa nauka Kościoła; ale nie namiętna i stronnicza agitacya polityczna, niestosowna, usłużnością lub nadziejami osobistemi podżegana, ale nie stronnicze, niesprawiedliwe wygadywanie na gazetki ludowe, z których, dziwna rzecz, najprzystępniej dla ludu są pisane gazetki, redagowane przez ludzi świeckich; nie piszą po grecku i łacinie, ale za to zrozumiale i patryotycznie i dają wiele wiadomości.

Ludzie lgną do księdza, jeżeli tylko cokolwiek więcej o kościół i o parafię się troszczy, pominąwszy już to, że księża przez wybudowanie nowych czy przez odnowienie starych kościołów pomniki sobie za życia stawiają.

Cieszyć się ksiądz powinien, gdzie ma parafian do kościoła przywiązanych, choćby go na posła nie wybrali; cieszyć się parafianie powinni, że mają księdza o parafię troskliwego. Po cóż więc targać te wzniosłe uczucia dla złudnych a szybko niknących porywów politycznych.

Jak wiemy, że Kościół katolicki jest Opoką niewzruszoną; tak wiemy, że tylko wiara katolicka utrzyma

naszą narodowość; działając tedy w celach ojczystych, potrafimy i powinniśmy potrafić pogodzić się ze sobą; zaś widoki polityczne, na stronnictwa rozdzielone, złączyć na ołtarzu Wiary i Ojczyzny z modlitwą na ustach i w sercu:

„Przed Twe Ołtarze zanosim błaganie:
„Ojczyznę naszą racz nam wrócić Panie“.

Pielgrzymka polska u Papieża.

Pod przewodnictwem ks. Smoczyńskiego, proboszcza z parafii św. Floryana w Krakowie, udała się w zeszłym miesiącu pielgrzymka polska w liczbie około 500 osób do Papieża i w dniu 30 kwietnia została przy udziale ks. arcybiskupa lwowskiego Bilczewskiego i ks. biskupa tarnowskiego Wałęgi, tudzież marszałka krajowego hr. Andrzeja Potockiego, przyjęta przez Papieża w sali beatyfikacyjnej w Watykanie. W imieniu pielgrzymki przemówił ks. arcybiskup Bilczewski po łacinie w tych słowach: „że wobec wielkiej walki przeciw zasadom wiary, Papież wskazywał prawdziwą drogę życia, prowadząc do pokoju i miłości, że przybiegamy z radosnemi życzeniami, mimo żeśmy nieszczęśliwego narodu klęskami przygniecionem potomstwem. Albowiem Polska, niegdyś potężna i kwitnąca, a teraz jakby wdowa między narodami goryczą przesycona, przez wrogów gnębiona, od przyjaciół opuszczona Ciebie jednego ma w niedoli swej za opiekuna...“

Ojciec św. odpowiedział: „Serce nasze rwie się do całej Polski i mimowoli przychodzi nam na myśl, jak naród Wasz śród rozlicznych najcięższych i goryczy pełnych nieszczęść zachował wiarę Ojców ze stałością i niezłomnością, gotów raczej zginąć niż się ugiąć. Gorąco dla narodu polskiego pragniemy lepszej i to trwałej doli“. Poczem udzielił błogosławieństwa.

Osobno przyjął Papież kilku dygnitarzy, biorących udział w pielgrzymce i dwunastu włościan

Pielgrzymi odchodząc, śpiewali: „Wesoły nam dzień nastał“ i „Serdeczna Matko“.

Ruch chłopski na Ukrainie.

Z powodu rocznicy 19 lutego (uwłaszczenia włościan) rewolucyjna partya ukraińska rozrzuciła po wsiach gubernii półtawskiej broszury „Czy teraz jest pańszczyzna“ i „Diad'ko Dmytro“, gdzie mowa o tem, skąd wzięła się pańszczyzna, w jaki sposób została usuniętą, jak chłopom zabrano ziemię, na co obracane są podatki, z czego żyją car i jego urzędnicy, jak lud powinien być dopuszczony do udziału w ustawodawstwie, czego żądają rewolucyoniści itd. Broszury kończą się wezwaniem do walki z obcymi wyzyskiwaczami. Korespondent *Diła* donosi, jakie wrażenie robiły te broszury po wsiach: chłopi zbierali się razem, odczytywali je, komentowali. W pewnej wsi zdarzył się wszakże wypadek, iż chłop, któremu nadesłano owe zakazane druki, odczytawszy je wraz z sąsiadami, udał się potem do wójta po wyjaśnienie różnych wątpliwości. Naturalnie powstał z tego powodu popłoch: zleciała się policya — pristaw, uriadnik. Odebrano chłopu broszury, zaczęto uganiać się za niemi po wsi. Pozabierano oryginały, ale jeden z chłopów piśmiennych sporządził sobie odpis, który kursował znów dalej. Z powodu tej agitacyi panuje zwłaszcza pomiędzy młodszem pokoleniem silne wrzenie, tem bardziej, iż w przeciwieństwie do starych, straciło ono wszelką wiarę w łaskę carską. Wielką wagę posiadają też w tym wypadku niewygasłe tradycye kozackie.

Jakby dalszy ciąg poprzedniej tworzy druga korespondencya *Diła*, pochodząca od innej osoby. „Tu w Połtawskiem — pisze ów korespondent — mamy bunty chłopskie. Chłopi zajeżdżają z podwodami do „ekonomij“ (dworów) i za zgodą, lub nawet bez zgody obszarników zabierają zboże i wiozą do domów. Tu i ówdzie parobcy porzucają służbę. Chłopi mówią ironicznie, że nie ma się o co spierać, bo nowe zboże zbiorą oni z pola do własnych stodół. Nastała teraz druga „wola“ (wolą zwą chłopi tam zniesienie pańszczyzny). „Ziemia przejdzie do nas — mówią — a panom co? Ma który żonkę, to mu się zostawi 7 dziesięcin“. W niektórych miejscach popodpalali chłopi szpichlerze i brogi.

Chłopi zachowują się z dziwną flegmą, jakby to wszystko było rzeczą zwyczajną, choć przeczuwają, że jak nie dziś, to jutro pokaże się po wsiach wojsko. Z Półtawy wyjechali: gubernator, prokurator, starszyzna żandarmska, oraz $1\frac{1}{2}$ pułku żołnierzy w różne strony gubernii. W Półtawie pozostało tylko pół pułku.

Ruch wybuchł odrazu w kilku powiatach: półtawskim, konstantynogrodzkim, łubieńskim oraz charkowskim (gub. charkowska).

Ruch chłopski wzmaga się gwałtownie. W wielu guberniach, dotąd spokojnych zaczyna się także wrzenie.

Najsilniejszy jest ruch chłopski w gubernii połtawskiej, gdzie chłopi urządzili napad na dobra ks. Oziębłowskiego. Zaburzenia wybuchły z powodu panującego tam głodu, a podsycono je proklamacyą, rozpowszechnioną licznie między chłopami. Proklamacya napisaną jest w stylu ukazu carskiego, to też chłopi idą tam wszędzie pod przewodnictwem wójtów przeciw dworom. Chłopi zabierają wszędzie prowianty i zboże na zasiewy.

Wszystko to odbywało się początkowo z wielkim spokojem, gdyż chłopi sądzili, że działają z pozwoleniem

cara, który im miał zezwolić na zabieranie zboża możnym. Dopiero, gdy do chłopów zaczęto strzelać,- powstały krwawe zaburzenia. Wojsko, wysłane przeciw chłopom, nie chciało z początku strzelać, lecz przeciwnie bratało się z podburzonymi chłopami i wołało: „*batiuszki*", nie ma powodu, abyśmy na was strzelali, wszak to nie jest wojna".

Według innego doniesienia, chłopi gubernii połtawskiej splądrowali i spalili 60 domów, wszystkie sprzęty połamali i zniszczyli, co się zabrać nie dało.

Szał ogarnął ich tak dalece, że ogromną ilość cukru, zabraną w cukrowni, wrzucono do wody, ponieważ nie mogli go zabrać.

W gubernii charkowskiej zniszczonych jest 20 obszarów dworskich. W całej okolicy panuje ogromny teroryzm. Obywatele ziemscy rzucają wszystko i uciekają przed rozwścieczonymi chłopami. Obawiają się, że rozruchy chłopskie przybiorą znaczniejsze rozmiary. Niezadowolenie pomiędzy ludnością ogromne, do czego przyczynia się także mianowanie Zengera ministrem oświaty.

Stwierdzono, że zaburzenia chłopów w Korolówce, dobrach ks. Meklemburskiego, spowodowane zostały przez jego rządcę, który otrzymał na zasiłek dla chłopów znaczną ilość zboża, lecz zatrzymał je dla siebie.

Szczególnym objawem rozruchów robotniczych jest to, że skierowane są przeciw obcokrajowcom.

Rosyjscy agitatorzy robotniczy przedstawiają obcych w najgorszem świetle, twierdząc, że „obca szarańcza zleciała się, aby wzbogacić się trudem i krwią rosyjskiego ludu".

Występują bardzo groźnie przeciw dyrektorom, urzędnikom i właścicielom fabryk, tak, że obcokrajowcy poczynają się wynosić, bojąc się o życie.

Wizytacya biskupia.

Dnia 31 maja zjeżdża do powiatu tarnobrzeskiego X. Fiszer, biskup sufragan z Przemyśla, na wizytacyę kościołów. Zacznie od Zaleszan, zkąd uda się do Grębowa; dnia 4 czerwca przybędzie do Miechocina. Dnia 8 czerwca w niedzielę będzie w kościele OO. Dominikanów w Tarnobrzegu. Potem uda się do Wielowsi, Trześnia, Gorzyc, Wrzaw, Pniowa i Radomyśla. Zarazem poświęci X. biskup kościoły parafialne w Wielowsi, Trześniu i Pniowie, które jeszcze konsekracyi biskupiej nie mają, gdyż od roku 1884 nie było wizytacyi biskupiej w tych stronach. Również będzie udzielał X. biskup św. Sakramentu bierzmowania. Gminy już teraz przygotowują się na godne przyjęcie dostojnego gościa.

Kółka rolnicze w powiecie tarnobrzeskim.

7. Kółko rolnicze w Stalach.

Przewodniczącym: Walenty Dryka, sekretarzem: Leopold Han, nauczyciel, kasyerem: Franciszek Matusiak. Sklep założono w r. 1892 za własne pieniądze, w roku 1899 wydzierżawiono go i więcej nic się nie robi. Gmina ma około 300 numerów; przy drodze powiatowej położona, mogłaby wiele wykorzystać przez dobre prowadzenie Kółka. Mamy nadzieję, że Zarząd rozbudzi nowe życie w Kółku.

Z ziem polskich.

Z Galicyi.

W kraju i w gazetach zrobił się nowy ruch polityczny przez to, że widocznym jest nowy kierunek polityczny narodowy, dążący do tego, aby nas wszystkich objąć jednym wspólnym programem działania, to jest wszystkich Polaków pod trzema zaborami, oczywiście w każdym o tyle, o ile działać można. Jednak dąży się do prowadzenia polityki w jednym polskim duchu, do orzeźwienia Polaków. Napiszemy o tem osobno obszerniej. Przeciwnicy, którym wygodnie było z uniżonością dla każdego rządu z osobna w ich osobistych stosunkach, zlękli się i krzykliwie przeciw tej nowej polityce wystąpili, wyśmiewając się z niej, że jest polityką „wszechpolską", że jest buntowniczą. Tak nie jest a przecież to konieczne, żeby pilnować swoich spraw narodowych, bo i w Galicyi, gdzie wolno narodowość rozwijać widać w polityce obojętność w tym względzie i tchórzliwość, a rząd obecny nie lubi Polaków.

W Białej ma się zaprowadzić seminaryum nauczycielskie polskie, lecz niemieckie mieszczaństwo opiera się temu a rada szkolna krajowa nacisku na to nie wywiera, zwłaszcza, że rząd jest za Niemcami, choć u nas w kraju. Ministerstwo oświaty nakazało rozdać uczniom pilniejszym z gimnazyum w nagrodę obrazy okolic niemieckich i z życia dawnych Niemców.

Ruscy studenci na uniwersytecie lwowskim uzyskali za wpływem ruskiego metropolity od rządu to, że rząd wprowadził język ruski do świadectw, czego dotąd nie było, bo uniwersytet jest polski, a nie ruski. Źle to jest o tyle, że moskalofile mają tam znaczny wpływ, a więc powoli moskalofilstwo wchodzi do uniwersytetu, a rząd na to nie baczny. Rząd odmawia krajowi wsparcia na szkoły ludowe, przemysłowe, gimnazya; ale sam udziela wysokich zasiłków pieniężnych dla szkół niemieckich w naszym kraju, utrzymywanych dla rodzin oficerskich. Nie mogłoby się to dziać, gdyby kierownicy naszej polityki byli ożywieni duchem polskim a nie bratali się z Niemcami.

Z zaboru pruskiego.

Prusacy nabrali otuchy do prześladowania Polaków przez zachętę cesarza niemieckiego; w ten to sposób pojmuje cesarz opiekę nad mieszkańcami swego państwa. Jakże inaczej wyglądają rządy ojcowskie cesarza austryackiego, który stara się równo wszystkim pomagać. W Chojnicach zasądził rząd pruski kilkadziesiąt osób za zbieranie składek na ofiary wrzesińskie; ukarano Furmanka i Piaseckiego za sprzedawanie kartek pocztowych z fotografiami ofiar wrzesińskich; w Pleszewie obito dziewczęta szkolne za to, że na nauce religii odpowiadały po polsku a nie po niemiecku.

W sejmie pruskim ponownie podnosili posłowie Mizerski i Czarliński niegodziwości pruskie, a nadużyć bronił minister. Nic dziwnego, że się świat burzy przeciw takim ministrom i morduje ich.

Oprócz dwustu milionów marek w funduszu kolonizacyjnym przybywa tam znowu sto milionów marek, aby

prędzej kolonizować niemieckich rolników na polskich gruntach w Poznańskiem.

Z gimnazyum gnieźnieńskiego znowu wydalono 5 uczniów pod pozorem, że należeli do tajnego spisku.

W pruskiej Izbie Panów podniósł Kościelski, że fundusz na kolonizacyę Niemców na gruntach polskich celem wyrugowania Polaków sprzeciwia się konstytucyi, że zarząd poszczególnych dóbr przez komisyę kolonizacyjną nabytych jest taki, iż prokurator powinien wkroczyć, bilans nie odpowiada prawdzie. Ks. Radziwił wytyka, że postępowanie rządu i komisyi kolonizacyjnej jest rzeczą ubolewania godną, przeciwną wszelkiej cywilizacyi, że rząd ma pomieszane pojęcia o swych obowiązkach.

Z zaboru rosyjskiego.

Rosya wdziera się daleko w państwo chińskie, marnując tam pieniądze i ludzi, a na Ukrainie głód popycha ludzi do zaburzeń. Jest tam na Ukrainie zaród upadku teraźniejszej Rosyi. Jużby teraz Ukraina odpadła i mogła sobie osobne państwo ze stolicą Kijów utworzyć, gdyby Rusini byli nieprzekupni, zgodni a celu świadomi. Lud tamtejszy, choć się wstrzyma, lecz się nie cofnie, bo oświata tajemna pcha go naprzód. Nie tylko lud się buntuje, lecz i wojsko, które łączy się częściowo z ludem, a w Kijowie odkryto między oficerami spisek. Na Ukrainę, na Kozaczyznę trzeba zwrócić uwagę; kiedyś było tam panowanie polskie, niech sobie przypomną, że za królów polskich było im lepiej.

Nie tylko na Ukrainie, ale i w Rosyi wzdłuż kolei od Moskwy do Kijowa burzy się lud a najpierw robotnicy fabryczni.

A Rosya znęca się nad Polakami, jakby to było jej ratunkiem. Zabroniono stowarzyszeniom polskim przemawiać na zgromadzeniach publicznych po polsku; wolno tylko po rosyjsku. Podstępnie wyciągają uczniów polskich na opór, aby ich za to karać i nad nimi się znęcać. W Lublinie urządziły władze święto sadzenia drzewek; wezwano szkoły; gubernator wychwalał carskie rządy, a gdy podczas tego część młodzieży, nie chcąc wołać: „niech żyje car“ odeszła — wojsko ją zatrzymało i katowało; potem wydalono ze szkół 54 uczniów. Katecheta ks. Scypion brał udział w tym obchodzie, choć nie musiał.

Dnia 27 kwietnia odbyła się w Warszawie demonstracya publiczna robotników; wznoszono okrzyki przeciw rządowi, rozwinięto czerwoną chorągiew.

Niektórzy duchowni nie trzymają się okólnika wygnanego ks. biskupa Zwierowicza, lecz ustępują rządowi rosyjskiemu i zgadzają się na posyłanie dzieci do szkół prawosławnych, na zatracenie wiary katolickiej. Osobliwie żywiej to popiera ks. Ławrowicz a oprócz niego czterech.

RADA PAŃSTWA.

Obrady nad budżetem prowadzą się dalej, lecz bardzo powoli. W ostatnich dniach uchwalono budżet ministerstwa skarbu i handlu. Przy tej sposobności podnosili posłowie zarzuty przeciw uciskowi podatkowemu, przesadnemu nakładaniu niesłusznych podatków; wskutek nacisku posłów przyrzekł minister skarbu, że myta drogowe zostaną zniesione od Nowego roku.

Moysa żąda uwzględnienia uchwał Sejmu galicyjskiego o obniżenie ceny soli bydlęcej; żąda rozszerzenia uprawy tytoniu w Galicyi. — Breiter podnosi brak pomocy lekarskiej we fabrykach cygar. — Szajer po polsku potem po niemiecku żąda zniżenia ceny soli kuchennej i bydlęcej; sól jest licha. — Bojko interpeluje w sprawie kasy oszczędności w Wieliczce. — Binder (z Galicyi) o wprowadzeniu nowej ustawy o należytościach i stemplach; ustawa jest stara, bałamutna i ostra; należy kary stemplowe znieść; niesłuszne jest żądanie państwa, aby płacić stemple na podania do władz autonomicznych, bo dochód ten zatrzymuje sobie państwo, a władzom autonomicznym nic nie daje. — W obradach nad budżetem ministerstwa handlu Kolischer (z Galicyi) mówi, że rząd sprzyja krajowi, a kraj eksportuje tylko ludzi, nie towary; rząd nie popiera przemysłu naszego kraju; na siły wodne nie zwraca uwagi; występuje przeciw kartelom; nie należy popierać jednych produkcyi ze szkodą drugich; rękodzieła potrzebują wielkiej pomocy; państwo winno bronić słabszego; żąda, by roboty państwowe były jedna za drugą, jak najprędzej prowadzone; taryfy kolejowe winny być dogodniejsze; należy zaprowadzić cła ochronne przed zbożem i wyrobami amerykańskimi i azyatyckimi; popiera się rolnictwo węgierskie ze szkodą galicyjskiego; niech ministrowie przyjadą do nas, ale nie zadowalają się śniadaniami i obiadami, lecz niech zbadają ubogie nasze okolice.

Minister handlu Call broni rządu, że dużo robi, że handel zagraniczny z Austryi podniósł się korzystnie dla państwa; rząd musi bronić wielkiego przemysłu.

Kubik interpeluje o nadużycia funduszu propinacyjnego. — Schneider żąda poparcia rękodzielników, którzy upadli pod wpływem żydowskim. — Stojan polepszenia doli ekspedytorów pocztowych.

Koło polskie otrzymało petycyę Dra Michejdy o upaństwowienie gimnazyum w Cieszynie; uchwaliło zaś głosować za żądaniem rządu a więc za budżetem i za utrzymaniem myt, czemu opierał się ks. Pastor.

Na następnem posiedzeniu Izby posłów Heilinger żąda zabezpieczenia na starość i niezdolność do pracy dla rękodzielników. — Wilhelm żąda, aby wymagano dowodu uzdolnienia od pomocników handlowych; żydzi wyzyskują handel, nie prowadząc go należycie. — Ks. Żyguliński wykazuje potrzebę, żeby rząd rozciągnął większą opiekę nad uboższemi klasami i wziął w obronę rękodzielników przed wielkim przemysłem. — Kubik interpeluje o nadużycia w radzie powiatowej żywieckiej. — Kolischer wykazuje, że Austrya otrzymała przez zabór Galicyi setki i setki milionów w dobrach koronnych, a obecnie dochody z Galicyi, przez rząd zawsze zaniedbywanej, są dla państwa o 50 milionów wyższe, niż wydatki państwa na Galicyę. — Starzyński domaga się zaprowadzenia języka polskiego na pocztach w Galicyi, więcej telefonów, przemawia przeciw podwyższaniu taryf. Minister handlu Call bronił się, lecz co do języka polskiego na pocztach, nie wspomniał ani słowem. — W ten sposób przez cały czas obrad budżetowych lekceważą sobie ministrowie Koło polskie, które mimo to wysługuje się rządowi.

Uchwalono budżet ministerstwa handlu i kolei według życzenia rządu.

ZE ŚWIATA.

Anglia. W Irlandyi rozszerzają się rozruchy włościan t. j. czynszowych rolników przeciw właścicielom dóbr, jak również przeciw państwu. Domagają się rozsprzedaży przez parcelacyę pastwisk i roli. Rząd nie jest temu przeciwny, lecz obawia się gwałtów.

Francya. Wybory do parlamentu wykazały większość republikanów; socyaliści upadli.

Rosya przystąpi do spiesznego fortyfikowania na granicy austryackiej i niemieckiej.

Austrya. Z powodu powstańczych zaburzeń w Macedonii miał wysłać rząd austryacki wojsko do Bośnii, co zostało wstrzymane.

Toczyły się układy o stosunek do zagranicy z kanclerzem niemieckim, który jeździł do Włoch i do Wiednia, gdzie porozumiewał się z ministrami spraw zagranicznych.

Rząd austryacki żąda obecnie o 40 milionów więcej na wojsko i armaty.

Nad tem obradują teraz delegacye spólne, a oraz nad całą polityką zagraniczną, a tem samem nad sprawą przedłużenia przymierza Austryi z Prusakami, co nie musi dla Prusaków iść gładko, skoro ich kanclerz osobiście jeździ prosić za zatrzymaniem tego przymierza, które dla Austryi, a głównie dla Polaków, nie jest korzystne.

KRONIKA.

Zarząd Koła włościańskiego Tow. „Szkoły ludowej“ w Tarnobrzegu uchwalił na posiedzeniu 20 kwietnia b. r.: 1. Rozpocząć agitacyę w jednaniu członków i funduszów. 2. Urządzać odczyty. 3. Urządzić dnia 4 maja uroczystość z powodu rocznicy Trzeciego Maja. (Uroczystość ta odbyła się — piszemy o niej osobno). 4. Prosić Zarząd Czytelni mieszczańskiej o umieszczenie książek w lokalu. 5. Starać się o fundusze na własny lokal (na dom ludowy). 6. Wybrano bibliotekarzami pp. Jana Słomkę i Józefa Langa; pożyczanie książek odbywać się ma w każdą niedzielę i środę od godz. 12 do 3 po południu. 7. Uchwalono wydać odezwę w 2 000 egzempl. w sprawie gimnazyum w Tarnobrzegu.

Zarząd Koła włościańskiego Tow. „Szkoły ludowej“ w Tarnobrzegu urządził dnia 4 maja uroczystość celem uczczenia Konstytucyi 3 Maja. Ludu było dużo; przybyły też dzielne straże z Sokolnik, Trześnia, Sobowa i Sielca. Muzyka „Harmonia“ odgrywała wieniec pieśni polskich i inne utwory narodowe. Wieczorem urządzono pochód po ulicach miasta z pochodniami. Jak na pierwszy obchód, wypadło bardzo dobrze.

Gorzyce. Straż ogniowa ochotnicza wspólnie z panem kierownikiem szkoły urządziła uroczystość dnia 3 maja w celu uczczenia Konstytucyi. Przy odgłosie strzałów z moździerzy, przy muzyce i śpiewie całą wieś obeszli w pochodzie; cała ludność wyruszyła, kto żył. Okna wiejskich chat były oświetlone świecami; nawet w karczmie szynkarz okna oświetlił. Oby takich wsi było więcej!

Tow. „Oświaty ludowej“ we Lwowie wydało bardzo piękną broszurkę o „Bartoszu Głowackim“ w 10.000 egzemplarzy. Książeczka po 10 hal. Każdy powinien ją sobie nabyć i dokładnie przeczytać. Wydział tegoż Towarzystwa przesłał Komitetowi budowy pomnika Bartosza Głowackiego w Tarnobrzegu 200 egz. tejże broszurki na dochód pomnika, za co Komitet zasyła Szan. Wydziałowi serdeczne „Bóg zapłać!“ — Broszurkę można kupować w redakcyi *Głosu ziemi sandomierskiej.*

Najlepszą książkę „Rolnik wzorowy“ można nabyć tanio przez redakcyę *Głosu ziemi sandomierskiej.*

Z Rozwadowa donoszą nam, że jest dużo psów nie wiązanych; chodzą po ulicach i napastują ludzi. Niejeden wieśniak zapłacił za psa 10 Kor. kary, ale w mieście konstytucya dla psów. Zwierzchność gminna winna więcej zapobiegać tym nieporządkom.

Hejnały na wieży kościoła tarnobrzeskiego wygrywa codzień po 5 godzinie rano muzyka „Harmonii“, co się zarządowi „Harmonii“ chwali.

Sejm ma być zwołany około 15 czerwca. Gminy winny już teraz przygotować petycye, jeżeli która chce wnieść; winny zaś wnosić ponownie petycye w sprawach tych samych, co i dawniej, jeżeli dotąd poprzednie petycye skutku nie odniosły; petycye o przyczynianie się obszarów dworskich do wydatków na poruczony zakres działania; o pozwolenie chodzenia po wałach; o zaprowadzeniu przymusowej asekuracyi krajowej i inne.

Miał torfowy nadaje się do sadzonek, bo utrzymuje wilgoć i nie ściąga pleśni.

Cmentarz w Miechocinie znajduje się w zaniedbaniu i tak wygląda, jakby był przeznaczony na łąkę dla kościelnego, a nie na poświęcane miejsce spoczynku wiecznego dla katolików. Oprócz krótkiej ścieżki do kaplicy na prost bramy nie ma więcej żadnych innych ścieżek, chodzić się musi po grobach i nieraz zapaść się. W lecie przed koszeniem z powodu rosy lub po deszczu trudno do grobów dostąpić. Jednak jaki taki porządek łatwo można zaprowadzić.

Manewry tegoroczne odbędą się na Węgrzech i Bukowinie przez 6 dni, od 27 sierpnia do 3 września; wezmą w nich udział korpusy: przemyski i lwowski.

Zgromadzenie okręgowe Kółek rolniczych w powiecie tarnobrzeskim odbędzie się dnia 28 maja, we środę, celem złożenia sprawozdania za rok ubiegły, wyboru delegatów na Ogólną Radę w Tarnowie dnia 1 lipca i wyboru zarządu powiatowego.

Zarząd główny Tow. „Szkoły ludowej“ zwołał Walne zgromadzenie do Krakowa na dzień 18 i 19 maja b. r.

Stan bydła w powiecie w 1901 r. Dwory: Krów 882, jałówek 286, cieląt 123, buhai 131 — razem 1.422 sztuk. Gminy: krów 16.198, jałówek 6.052, cieląt 2.263, buhai 706 — razem 25.219 sztuk. W porównaniu z rokiem 1900 stan bydła zmniejszył się o 820 sztuk.

W Danii znajduje się około 2.600 Polaków. Od nas wyjeżdżają tam na zarobki. Ze składek robotników polskich wybudowano kościół polski św. Stanisława w miejscowości Marmemao na wyspie Laland. Opiekuje się polską kolonią ks. Edward Ortved, który, nauczywszy się historyi polskiej, porzucił wiarę luterską a przyjął katolicką.

Jak zdrowie szanować?

I. Kąpiele i łaźnie.

(Ciąg dalszy).

Zacznę od pierwszej podstawy zdrowia, t. j. od czystości, przez którą jedynie zdrowie i życie można utrzymać. Czystość ciała jest najbardziej potrzebna do zdrowia, a tu jak my do tego opieszali, to wstyd mówić. Włościanie czasami całymi tygodniami bielizny nie zmieniają, w tych samych ubraniach chodzą i sypiają. Przy pracy się napocą, podczas spania się napocą, a z kurzu i brudu podczas pracy nie umyją nawet rąk, twarzy i nóg. Skóra człowieka ma w sobie malutkie dziurki tak jak w gąbce; przez te dziurki wchodzi i wychodzi powietrze, temi dziurkami człowiek oddycha tak

jak płucami, choć o tem nie wie. Gdy te dziurki zakleją się potem, brudem, to ciało robi się mdłe, słabnie i różne choroby dostają się do niego jak liszaje, pryszcze, krosty, kołtuny, zapalenia i t. p.. Niejeden sobie pomyśli: a co ja to pan, co tylko siedzi i ma czas czysto się nosić, ubierać, myć, czesać, czy mię stać na kąpiele, na koszule, aby się darły w praniu. Oj źle, bardzo źle tak myśleć, bo, aby się nosić czysto, nie potrzeba być panem i czasu jest dosyć, aby co sobotę się wykąpać. A co koszule się zedrą w praniu, toć przecież więcej zdrowie warte. Koszule ci bracie zostaną, a ciebie nie stanie. A że chłop nie panem, jak mówicie, to tem więcej potrzebuje czystości, zdrowia i sił do pracy, bo w sile i zdrowiu jego majątek i jego szczęście.

Aby zdrowie utrzymać, potrzeba najpierw od czasu do czasu, a przynajmniej co tydzień obmyć swoje ciało i to nietylko twarz i końce palców, jak się to zwykle dzieje, ale całe ciało. Ha, pomyślicie: jakiś mądrala, a gdzie się będę kąpał w zimie, kiedy drzewa nie mam za co kupić, żeby przy niem ziemniaków dzieciom ugotować, a w zimie pod lodem się nie wykąpię. Otóż nieprawda, bo Wy i w lecie się nie kąpiecie, choć wody nie grzejecie — to lenistwo i nieświadomość rzeczy. W lecie to najczęściej tylko dzieci z pustoty lub ze zbytków używają kąpieli, starsi o niej nie myślą. Im się zdaje, że są do tego za poważni, że im to już nie wypada — ale się grubo mylą. Starsi jeszcze więcej potrzebują kąpieli jak dzieci, bo dzieci się nie uznoją, nie napocą, nie namęczą rąk i nóg pracą tak, jak starsi. A i w zimie kąpiel mieć można. Przypatrzmy się tylko żydom, jak oni robią. Gdy w jakiem miejscu jest tylko kilkunastu żydów, stawiają sobie zaraz łaźnię, aby się mieli gdzie w piątek kąpać. A nie panowie to, co się tam kąpią, są między nimi i nędzarze, którzy nie wiedzą, co jutro do gęby włożą.

Otóż niech i u nas Rada gminna lub kilkudziesięciu gospodarzy złoży się i niech wybudują budynek w każdej gminie na kąpiele. Całą wieś stać będzie na 400 Kor., aby dom postawić a w nim piec i kilka wanien drzewianych. Co sobotę nawet co dzień może się palić, woda gotować i kolejno ludzie mogą się kąpać, za każdą kąpiel dać centa lub w miarę potrzeby dwa — a na wsie, gdzie jest do 1000 mieszkańców, wypadnie najwyżej po 10 do 20 reńskich tygodniowo. To wystarczy na drzewo i obsługę, choćby się i co dzień paliło a wody przecie nie potrzeba kupować. Jakby to było pięknie, jak zdrowo w takiej wsi! Niech ktoś z bogatszych we wsi na swój rachunek prowadzi taką łaźnię i niech pisze dokładnie, ile co roku ludzi choruje,. a przekonacie się, że po paru latach mało kto będzie chory i to, co wydał na kąpiel, nie wyda na gorzkie lekarstwa i stratę czasu w chorobie.

Wiem naprzód, że znów nie jeden z Was się rozśmieje i powie: a jaki to mądry, dobrze radzi, ale skąd wziąć pieniędzy na łaźnię i kąpiele co tydzień z 10 h. na cały dom. O bracia! ja mam dla Was wielkie pieniądze, co Wam wystarczą na większe rzeczy. Oto łatwy sposób. W każdej wsi jest karczma nawet dwie albo więcej. Do tej karczmy z Wiednia lub Lwowa nie przychodzą pić, tylko miejscowi i tych karczem powietrze nie utrzymuje. Za czynsz wyszynku czyli prawo propinacyjne płacą one po 2000 Kor. rocznie. A trunki, asekuracya karczmy, opał, światło, życie szynkarza, ubiór rodziny a do tego gotówka na wiano córek — też nie z powietrza spada a wynosi także przynajmniej 2000 Kor. Więc za 4000 Kor. zamiast utrzymywać we wsi karczmę, utrzymać łaźnię, a nie tylko kiszki, ale cały człowiek się odwilży. Choćby nawet to, co się przepali w papierosach, to i toby wystarczyło na łaźnię; bo w domu tygodniowo niechby poszło 10 h. na łaźnię, to co tydzień paczka tytoniu więcej kosztuje a idzie w powietrze, w chmury i zaciemnia tylko słońce. Powiecie może, że tytoń mało kosztuje — więc Wam powiem, że miasto Tarnobrzeg i 13 wsi sąsiednich wypalają rocznie tytoniu za 54 tysiące koron. A co to piwa pójdzie! przecież w te mięsopusty brakło na wesela piwa w browarze; co dzień po 15 fur po piwo było.

Więc macie teraz pieniądze, bom Wam dał, powiedział, gdzie leżą i nie zaprzeczycie mi tego. Sumienie i obowiązki święte każą Wam, abyście Wy byli zdrowi i Wasze dzieci. Nie żałować na łaźnie, nie żałować na pranie bielizny. Jak wieś nie chce wybudować łaźni, to niech każdy urządzi sobie w domu jakie naczynie na kąpiel i niech się każdy z domowników w zimie raz w tydzień wykąpie, a w lecie co dzień. Niech każdy Polak stara się być zdrowym i silnym, bo tylko zdrowi żyć i działać mogą dla siebie i drugich.

Włościanin.

Składki na pomnik Bartosza Głowackiego w Tarnobrzegu.

Towarzystwo zaliczkowe w Tarnobrzegu **10** Kor., N. Łucka ze Stanisławowa 2 K. Razem 12 K.

Na trzy listy p. Emila Sadowskiego, gimnazyalisty w Jaśle, złożyli: na I-szą listę: pp. St. Korlakowski, Feliks Wilk, Klem. Sadowska, Z. S. i J. S., Józef Lutecki, W. S. i Br. L. — po 20 gr., Emil Bogdanowicz, Wojc. Górczany, St. Harmata, Lud. Jurkiewicz, Grzegorz Kosiba, Adolf Kozubal, Feliks Krajewski, St. Machnik, Miecz. Markiewicz, Roman Pawłoski, Bogusław Pindelski, Jan Piotrowski, Ant. Radoniewicz, Sch. C., Ignacy S., Fr. Szeliga, Karol Wacławski, Szymon Wilk, Leopold Wojna, Fr. Luboś, Jan Niezgoda, Ant. Żygłowicz, Józef Kasowicz, Maryan K., Jan Pudło, A. Malinowska — po 10 gr., Alojzy Dombski 12 gr., Włodz. Herman, Mateusz W., Klemens Sadowski — po 6 gr., Kaz. Gąsior 5 gr., Wł. Lubelski, Jan Myśliwiec — po 4 gr., St. Adamski, P. Brożyna, M. G, A. Mühlrad, J. Stępniowski, M. Szal, Włod. Wróblewski, L. Żuława — po 1 gr. Razem 4 K. 31 gr.

Na II-gą listę: Wład. Piasecki 1 K., Jan Piasecki, Adalberta Piasecka, Stanisława L., ks. Sz. — po 50 gr., Paweł Piasecki 60 gr., Józef Ciepiela 40 gr.. Marya Stukus 20 gr., Jan Dużak 10 gr., włościanie i włościanki z Warzyc złożyli razem 1 K. 34 gr. Razem 5 K. 75 gr.

Na III-cią listę złożyli włościanie i włościanki z Warzyc: Jan Krawczyk 30 gr., J. Betlej Kudrak 20 gr., Piotr Betlej, Walenty Du-

biel, Walenty Betlej, Jan Bigos, Tomasz Tencza, Fr. Pawlik, Marya Bigos, Katarzyna Łachowicz, Aniela Betlej, Michał Bigos, Ant. Bigos, Michał Augustyn, Karolina Łodzińska, Michał Jamróg, Henryk Zajęc, Marcin Dubiel — po 10 gr., Aniela Cyganowska, Marya Loeffler — po 10 gr., Kamila Riegerowa, Wilhelm Polityński — po 30 gr. Razem 2 K. 90 gr. — Na wszystkie trzy listy razem 12 K. 68 gr.

Na listę p. Adama Zielińskiego z Majdanu złożyli: Ad. Zieliński 1 Kor., Karolina Zielińska 50 gr., Fr. Główka 20 gr., Antonina Główka 20 gr., Wiktor Mierzwa 10 gr., Petronela Mierzwa 10 gr., Franciszka Mierzwa 10 gr., Filip Płatnicki 10 gr., Wojc. Cieśla 20 gr., Antonina Cieśla 20 gr., Jakób Rojek 20 gr., Stanisław Cieśla 10 gr., Monika Cieśla 10 gr., Jula Cieśla 10 gr., Jędrzej Rojek 20 gr., Katarzyna Cieśla 10 gr. Razem 3 K. 50 h.

Na listę p. Franciszka Prażniewskiego, kierownika szkoły w Miechocinie, złożyli: Uczniowie szkoły w Miechocinie 1 K. 29 gr., Olimpia i Helena Prażniewskie 20 gr., Ks. Jan Kolasa 1 K., Ks. Fr. Sokalski 40 gr., Fr. Prażniewski 50 gr. Razem 3 K. 39 gr.

Suma poprzednich składek	1221 Kor.	50 gr.
„ ostatnich „	31 „	57 „
Razem . . .	1253 Kor.	07 gr.

EDYKT LICYTACYJNY.

Na żądanie kupieckiego Towarzystwa eskontowego w Tarnobrzegu odbędzie się dnia 18 czerwca 1902 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, biuro Nr. 4, licytacya realności lwh. 743 gm. Mokrzyszów objętej Mendla Grossa własnej.

Cena szacunkowa wynosi 50 Kor., zaś najniższa cena wynosi 33 Kor. 34 gr.

Warunki licytacyjne i akt oszacowania można przejrzeć w tutejszym sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Tarnobrzeg, dnia 22 kwietnia 1902.

Handel towarów galanteryjnych i modnych
M. J. Wachsmanna w Tarnobrzegu

zostaje przeniesiony w czerwcu b. r. z ulicy Kościelnej do Rynku do domu p. Chajestry Friedmanowej na tę samą linię, gdzie „Bazar“. Sklep na rogu przy gościńcu. (1—6)

Warstat wyrobów betonowych
FRANCISZKA WŁOCZKOWSKIEGO
w Jadachach p. Chmielów

poleca Szan. Publiczności gotowe rury betonowe na mosty i studnie oraz przyjmuje wszelkie zamówienia do wykonania, jak: pomniki, płyty na chodniki, krawężniki, oborniki i t. p. Wykonuje jak najdokładniej, szybko i tanio. (1—15)

Parcelacya solidarna
(dla założenia jednej wzorowej kolonii).

Wieś **Wolę Baraniecką** obok Sambora (w Galicyi), od stacyi kolei Wykoty 4 kilometry oddalonej, parceluje obszar dworski razem 700 morgów, gdzie równocześnie z osiedleniem się kolonistów mają stanąć i wszystkie dogodności dla ludzi, jako to: kościół, szkoła, kółko rolnicze, kasa Reiffaisena itp. — co najważniejsze, z góry uplanowano i przygotowano tak, że wszystko naraz i to w krótkim czasie załatwionem będzie.

Taką to kolonizacyą zajmują się ludzie sumienni i bezinteresowni, jedynie dla dobra ogólnego i wzorowego przykładu kolonizacyi.

Podejmujemy się tej tak żmudnej jednak zbawiennej i dla ogółu dziś pożytecznej pracy, jedynie w tym celu, ażeby naszym Braciom włościanom podać pomocną rękę.

Cena od morga 200 do 300 złr. a. w. Co do położenia okolicy, gleby, lasów i pastwisk, to kupujący sami sobie ocenić potrafią na miejscu, my zachwalać nie możemy i nie chcemy.

Do urzeczywistnienia naszego przedsięwzięcia wzywamy i zapraszamy także naszych Braci włościan, który szukają spokojnego zakątka, pragną prowadzenia życia błogiego i solidarnego w tych krytycznych czasach, jakich niestety dożyliśmy, a z resztą Moc i Wola Boża niech nami kieruje.

Wola Baraniecka 21 stycznia 1902. (3—4)

Stankiewicz, właściciel dóbr. **Ks. Jan Policki**, proboszcz.
Józef Wacyra, Jakób Schneider, Piotr Michalik, gospodarze.

Deski do sprzedania
około 30 metrów kub. sosnowe bardzo dobre.

Bliższa wiadomość u Jana Frankiewicza w Miechocinie, p. Tarnobrzeg. (2—2)

100 i 50 morgów najlepszej nadwiślańskiej ziemi razem lub każde z osobna do sprzedania. Wiadomość: Rydel, Wola-Mielecka p. **Mielec**. (2—3)

Dom do sprzedaży lub do wydzierżawienia, składający się z dwóch pokoi, kuchni i ogrodu. Dom stoi w gminie Miechocin (pod Tarnobrzegiem). Bliższa wiadomość u p. Trzebuchowskiej, zarządczyni w zamku w Dzikowie p. **Tarnobrzeg**. (2—3)

Mleczarnia centryfugowa

nagrodzona dyplomem uznania na wystawie wiedeńskiej dostarcza codzień **masła** świeżego deserowego i kuchennego — **śmietanki** słodkiej i kwaśnej — **mleka** słodkiego i kwaśnego — **sera**, twarogu, maślanki i serwatki. — Ceny przystępne. — Masło wysyła do Abbazyi (w Krainie), do Sarajewa (w Bośni), do Wiednia, Krakowa, Lwowa i innych miast za pobraniem pocztowem Adres zamówień: **Wojciech Wiącek, Tarnobrzeg.**

Wyroby tkackie.

Płótna białe, czysto lniane, nieapretowane i apretow., w sztukach po 38 m., w cenie od 23 K. do 84 K., grubsze, średnie, do najcieńszych. **Płótna na prześcieradła** bez szwu, czysto lniane, szerokości 150—180 cm. — **Płótna domowe** półbielone w sztukach po 35 m. — **Drelichy** szare na ubrania letnie, mundurki studenckie i straży pożarnej, prochowniki, liberye. — **Dymki** w pasy, prążki, kwiaty. — **Ręczniki** w tuzinach i na miarę, gładkie lub ze szlaczkami. — **Chustki do nosa** webowe, czysto lniane. — **Bielizna stołowa** w różnych deseniach. — **Ścierki.** — **Nasypki,** płócienka kolorowe. — **Materye bawełniane** bardzo trwałe. Wszystko własnego wyrobu **z najlepszej przędzy po cenach najniższych.** Cenniki szczegółowe na żądanie. Wysyłka natychmiastowa. Poleca P. T. Publiczności:

Adres zamówień: (12—26)

MICHAŁ MIĘSOWICZ w Korczynie koło Krosna.



Do Ameryki

jakoteż do innych zamorskich krajów przeprawia **bezpiecznie i tanio** powszechnie znana firma: (9—10)

B. KARLSBERG, Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

Na wszelkie zapytania udziela się wyjaśnienia darmo i opłatnie.

Parcelacya Czulic koło Krakowa. Grunta pszeniczne pierwszej jakości od 300 do 450 złr. za mórg. Jest do sprzedania 450 morgów. Można się zgłaszać do p. Antoniego Dębskiego w Czulicach lub do dyrektora Powiatowej kasy oszczęd., p. Strzyżowskiego w Krakowie, lub wreszcie do p. Franciszka Wójcika w Wyciążach pod Krakowem, poczta Cło. (5—8)

Do rozparcelowania jest zaraz folwark Sukmanie położony przy drodze krajowej Wojnicz-Zakliczyn, obejmujący gruntów ornych 120 morgów, kępy nad Dunajcem 100 morgów, lasu 127 morgów. — Gleba rędzinna z pruchnicą, przepuszczalna, grunta po dwóch stronach szosy położone nader skomasowane. — Na miejscu kamień do budynku zdatny, w bliskości drzewo budulcowe.

Bliższej wiadomości udziela c. k. **notaryusz w Wojniczu.**

Młyn parowy w Mokrzyszowie, p. Tarnobrzeg (przedsiębiorca: Godel Reiber) został dnia 22 stycznia b. r. w ruch puszczony, — Mamy zaszczyt polecić Szan. P. T. Publiczności wszelkie gatunki mąki po nader niskich cenach i w najlepszych gatunkach. Z szacunkiem *Zarząd.* (8—10)

Odpowiedz. redaktor i wyd. **Wojciech Wiącek** w Tarnobrzegu. — W Krakowie, czcionkami drukarni Związkowej, pod zarz. A. Szyjewskiego.